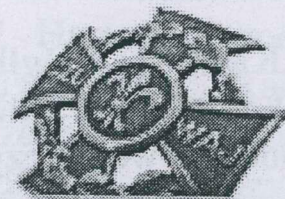
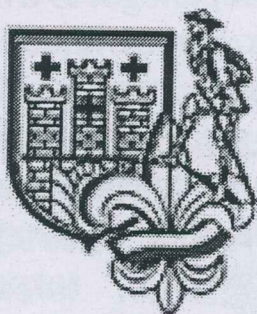


# NAPRZECIW



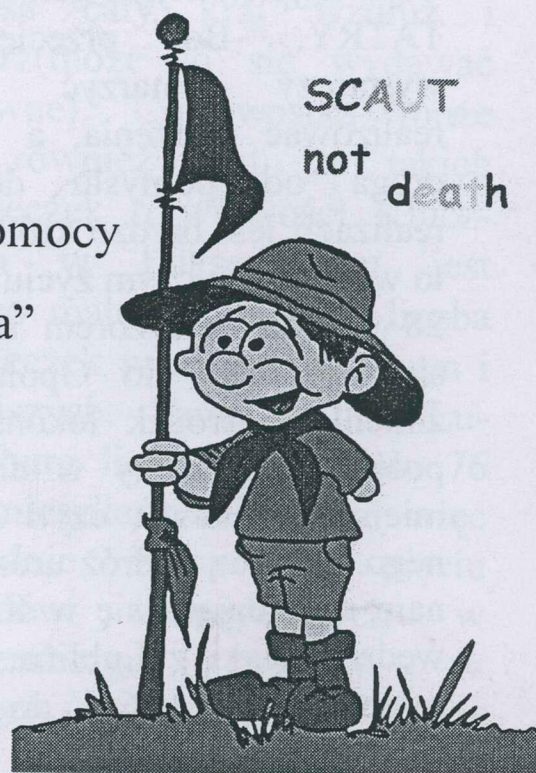
"...Idziemy naprzód  
i ciągle pniemy się wzwyż  
by zdobyć szczyt ideału  
światłany harcerski krzyż..."

## Kluczborski Biuletyn Metodyczny ZHR

Styczeń 2007

W tym numerze:

- Wyjazd Tajfunu
- „Luksemburg w moich oczach...”
- Pasterka harcerska
- Sylwester 2006
- Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
- Wywiad z hufcową hufca „Watra”
- Recenzja filmu „Biały Szkwał”
- Śpiewnik
- Pozdrowienia
- Zagadki





## Wyjazd Tajfunu

„Każdy mógłby wygodnie chodzić po ulicach miast i podróżować, czy korzystać z pojazdów. Ale góry są wyzwaniem, prowokują istotę ludzką do wysiłku, do przewycięzania samych siebie. Są zachętą, by wznosić się coraz wyżej. Ku Stwórcy.”

Jan Paweł II

Cytat ten w pełni odpowiada na pytanie: Dlaczego? Tak właśnie zrodził się pomysł, aby świąteczne obżarstwo i leniuchowanie zamienić we wspinałą przygodę. Grupa kilku wędrowników tzn. Lewar, Radzwi, Mizu, Mateusz i Misiek rzucone wyzwaniem przez wolny czas odpowiedziała ekspresową wyprawą w najpiękniejsze góry Polski – TATRY. Bo przecież nie wystarczy marzyć trzeba realizować marzenia, a dla nas droga od pomysłu do jego realizacji jest bardzo krótka – jak to w wędrowniczym życiu bywa.

28 grudnia wieczorem udaliśmy się FARTEM do Opola gdzie zmieniając środek lokomocji na pociąg, ruszyliśmy w drogę do miejsca wyprawy, czyli Zakopanego. Nużąca podróż urozmaiciły nam dosiadające się w Krakowie wędrowniczki z Lublina, którym to pomogliśmy wsiąść do pociągu

i odstąpiliśmy swój przedział. Po kilku godzinach korytarzowej gimnastyki dotarliśmy wraz ze świtem do Zakopanego. Z dworca ruszyliśmy do harcówki, by tam zjeść pyszne śniadanie, przepakować się i wyruszyć na szlak. Z centrum dojechaliśmy do Kuźnic, by stamtąd wyruszyć w podróż. Oczywiście rozpoczęliśmy wyprawę od zakupu czekolady i zrobienia pamiątkowego zdjęcia.

Droga jak to w górach zaczęła się od podejścia. Po bliżej nieokreślonym czasie dotarliśmy do naszego pierwszego przystanku, czyli schroniska „Murowaniec” – gdzie posililiśmy się drugim śniadaniem i zakosztowaliśmy w ciepłej herbacie. Stamtąd wyruszyliśmy ku celowi naszej wyprawy mianowicie ku przełęczy „Karb”. I znowu mogliśmy podziwiać podczas drogi piękno natury i uroki Tatr. Drugim przystankiem naszej wyprawy był Czarny Staw. Ze względów atmosferycznych musieliśmy zawrócić i pomału kierować się ku dolina.

Po krótkim odpoczynku, obowiązkowym zdobyciu Krupówek i wspinałego, przygotowanego przez Izę obiadu wyruszyliśmy w podróż powrotną, zostawiając myśli i górską pasję gdzieś wysoko wśród skał.

Misiek



## Serce Europy

Na przełomie sierpnia i września 2006 roku miałem okazję wyjechać na obóz wędrowny z bielskim środowiskiem do Luksemburga. Projekt ten nosił nazwę „Serce Europy”. Harcerki i harcerze z Bielska-Białej jechali na zaproszenie luksemburskich skautów, którzy rok wcześniej byli na obozie harcerskim w Polsce i zwiedzali również Beskidy – Luksemburczycy byli w Polsce około 2 tyg.

Nasza wymiana była w głównej mierze sponsorowana przez Program Młodzież z Unii Europejskiej, który zajmuje się pomocą przy wymianach młodzieży z krajów UE. Pomoc w naszym przypadku dotyczyła przede wszystkim pokrycia 70% transporty tj. przelot samolotem jak i opłat związanych z przygotowaniem programu wyjazdu.

Zacznę od tego, że była to jedna z większych przygod mojego życia. Chwil spędzonych w Luksemburgu nie zapomnę do końca życia, ludzi, których poznałem na tym wyjeździe również. Miałem okazję przekonać się na własnej skórze o tym, że harcerz w każdym widzi bliźniego a co więcej – za brata

uważa każdego innego harcerza w tym wypadku skauta! Druhny i druhowie! Harcerska rodzina sięga na cały świat ... Radość, uśmiech, zabawa, rozmowa, pomocna dłoń to wszystko, czym luksemburscy skauci nas darzyli na co dzień.

Wyjazd trwał 7 dni, byliśmy ulokowani nad rzeczką w miejscowości Michelau, skąd rozciągał się piękny widok na zamek Bourscheid wybudowany na wzniesieniu, który z resztą mieliśmy okazję zwiedzić. Tak jak już pisałem we wstępie obóz miał charakter wędrowny tak, więc każdego dnia byliśmy w innym miejscu. Chyba wszyscy wiedzą jak malutkim krajem jest Luksemburg, dlatego nie powinno Was dziwić, że w ciągu tych dni zdążyliśmy zjechać czy przejść cały kraj wzdłuż i wszerz (może to się wydawać zabawne). Ciekawostką może być również fakt, że takich miasteczek o wielkości Kluczborka w Luksemburgu jest bardzo mało a przeważa liczba miasteczek wielkości Wołczyn i mniejszych. Sama stolica Luksemburg liczy sobie około 76 tyś mieszkańców!! Tak, więc dokładnie z pośród pięciu regionów występujących w Luksemburgu byliśmy w czterech. Odwiedziliśmy nastę-



pujące miejscowości: Merch, Ehnen, Mullerthal, Beaufort, Berdorf. Znaleźliśmy nawet czas i sposobność pojechania do stolicy Belgii – Brukseli.

Według moich obserwacji Luksemburg to kraj bardzo licznych starych, ale bardzo dobrze zadbanych zamków, winnic, niskich gór, ponadto dobrze rozwinięty gospodarczo oraz bezpieczny kraj a co

najważniejsze pełen miłych i przyjaźnie nastawionych mieszkańców. Druhny i Druhowie! Nic tylko brać przykład z harcerzy z Podlasia i wyjeżdżać do skautów z innego kraju, by poznać kulturę, tradycję czy piękno innego kraju jak i również zaprosić do nas, przecież Polska jak i Kluczbork ma się czym pochwalić.

pwd. Mateusz Dybka H.O

## Była cicha, ciemna noc

Z małego schowanego wśród drzew kościoła wypływały na ulicę kolędy. W górnej kaplicy tego kościoła odbywała się pasterka, lecz była ona dość niezwykła.

Takie wprowadzenie można by z powodzeniem użyć w bajce opowiadającej o tej mszy, gdyż sama ona była jak bajka. W pięknie przystrojonym kościele spotkali się obecni harcerze i harcerki, ich rodziny jak i Ci, którzy choć zdjęli harcerski mundur, w duszy wciąż są wierni przyświecającym nam wszystkim ideałom.

Pasterka ta była też inna niż poprzednie Pierwszy raz była prowadzona przez księdza Marka. Spisał się on wspaniale

a przecież poprowadzić harcerką mszę to nie lada zadanie. Poczucie wspólnoty, które przywiodło nas do tego kościoła było odczuwalne w każdej wspólnie wykonywanej pieśni. W czasie dzielenia się opłatkiem, wszyscy życzyli sobie wiele dobrego, nawet, jeżeli nie znali się prawie wcale.

Myślę, że takie wspólne spotkania z Bogiem pomagają nam czuć się jeszcze bardziej jedną wielką rodziną, oraz umacniać łączące nas więzy. Każda pasterka uświadamia cud życia. Powinniśmy cieszyć się każdym dniem tak samo, jak radujemy się z przyjścia na świat Jezusa.

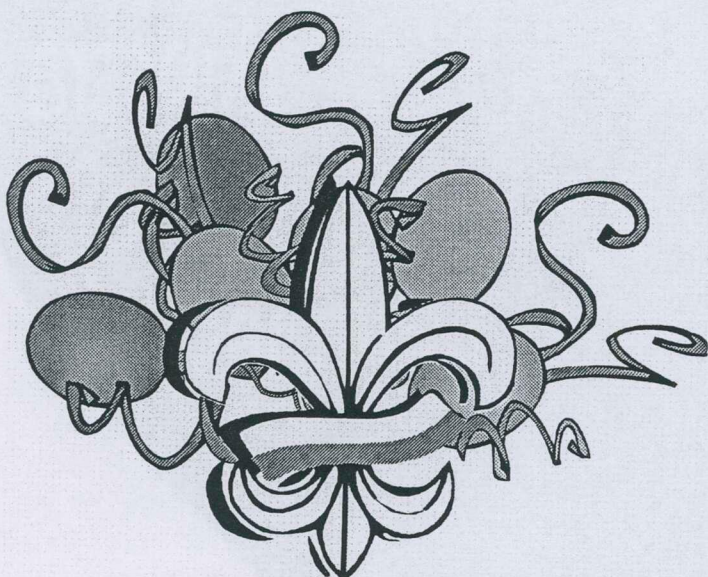
Madzia



## IMPREZA ROKU!!!

**Jak zawsze wszystko zaczęło się od koncepcji!**

Nie od dzisiaj wiadomo, że harcerze są mistrzami koncepcji, tylko często gorzej jest już z wdrożeniem ich w życie. Bardzo ważne jest, aby



koncepcje zmienić w plany nie tydzień przed i nie samemu. Już w listopadzie rada hufca harcerzy "Płomień" stworzyła plan imprezy sylwestrowej. Pomysłów było wiele, lecz nie wszystkie ziściliśmy. Na tym samym spotkaniu podzieliliśmy obowiązki i oszacowaliśmy liczbę uczestników na 70-100 osób.

Ku naszemu zdziwieniu na balu sylwestrowym bawiło się 110 osób a w międzyczasie pojawiali się tajemniczy goście, którzy mogli za symboliczną

monetę wejść i zobaczyć jak się bawimy.

Uważam, że bardzo pozytywnym faktem był przyjazd na bal harcerek i harcerzy z takich miast jak: Wołczyn, Częstochowa, Opole, Konin, czy Lublin.

30-go grudnia zaczęliśmy stroić sale i trzeba przyznać że pomysły trzymały się głowy dh Lewara, który kierował pracą, pomysły te były cennie wspomagane przez "umysł artystyczny" z Lublina. W tym czasie dh. Skórek walczył z papierkami NBP.

Bal uroczystie został rozpoczęty polonezem, którego prowadził dh Misiek wraz z narzeczoną. W dalszej części imprezy bawiliśmy się przy muzyce dh DJ Witka i DJ Marka. Puszczana była muzyka z całego świata, którą można było zamawiać i dedykować, mam nadzieję, że wszyscy dobrze się bawili. Najbardziej wytrwali opuścili parkiet o godz. 6.40

Dziękuję serdecznie wszystkim bawiącym się a w szczególności tym, którzy włożyli choć trochę serca aby przywitać rok 2007 właśnie w ten sposób.

dh Kazek



## Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

14 stycznia 2007 odbył się 15 finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wielu harcerzy naszego środowiska zaangażowało się w pomoc w przygotowaniu sztabu i zbiórkę pieniędzy.

Trzeba przyznać, że kwesta na WOŚP nie należy do rzeczy prostych, trwa ona od wczesnych godzin rannych do wieczora. Na szczęście ludzie zazwyczaj odnoszą się do wolontariuszy z życzliwością, lecz niekiedy można usłyszeć niemiłe słowa.

Pogoda w tym roku zrobiła miłą niespodziankę, więc w czasie zbierania pieniędzy, można było wystawić buzie na słońce.

Wolontariusze ze sztabu przy klubie ludzi pozytywnych "EMAUS" zebrali kwotę 14718,51 zł. Warto podkreślić, że siedem z dziesięciu osób, które zebrały najwięcej pieniędzy są harcerzami lub harcerkami naszego środowiska. Najwięcej, bo aż 642,31zł zebrała Ola ps. Dexter.

Mimo zmęczenia wszyscy wolontariusze byli uśmiechnięci i zadowoleni z uzyskanej sumy

pieniędzy. Może te pieniądze uratują komuś życie... Jednym z naszych zadań jest służba ludziom, jeśli możemy im pomóc warto to robić. Myślę że wolontariat jest jednym z



najlepszych sposobów na pomoc innym.

WOŚP przez 15 lat pomógł tysiącom ludzi a setkom uratował życie, lecz wciąż jest organizacją kontrowersyjną. Dlaczego?? Może warto poczytać!

Madzia&Kazek



# Stanisław Sosabowski



Generał 1 samodzielnej Brygady Spadochronowej

**Stanisław Franciszek Sosabowski** (ur. 8 maja 1892 w Stanisławowie, zm. 25 września 1967 w Londynie) – polski generał, najbardziej znany z dowodzenia w latach 1941-1944 1 Samodzielną Brygadą Spadochronową. Od dzieciństwa działał w lokalnym ruchu skautowym, a następnie w Zarzewiu. Karierę wojskową rozpoczął w trakcie I wojny światowej w armii austro-węgierskiej. Od 1918 r. służył w Wojsku Polskim. W czasie kampanii wrześniowej w 1939 r. dowodził w stopniu pułkownika dypl. 21 Pułkiem Piechoty "Dzieci Warszawy" w składzie 8 Dywizji Piechoty, która brała udział w bitwie pod Mławą i obronie Twierdzy Modlin. Po kapitulacji Warszawy (27 września 1939) nie poszedł do niewoli; przedostał się najpierw do Francji, a potem do Wielkiej Brytanii, gdzie objął dowództwo 4 Brygady Kadrowej Strzelców, a w początkach 1941 powierzono mu stworzenie na jej podstawie elitarniej 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, od początku



przeznaczonej do zrzczenia na obszar Polski. Brygada pod dowództwem Sosabowskiego brała udział w dniach 18-26 września 1944 w lądowaniu i ciężkich walkach pod Arnhem w Holandii w ramach Operacji Market Garden. Sosabowski został oskarżony o przyczynienie się do porażki operacji, na skutek czego odebrano mu dowództwo brygady i przeniesiono na drugorzędne stanowisko. W 1948 r. Sosabowski został zdemobilizowany. Na emigracji osiadł w Wielkiej Brytanii, gdzie pracował jako robotnik magazynowy. Po jego śmierci żołnierze 1 Brygady sprowadzili jego zwłoki do Polski, gdzie pochowano go z honorami na Powązkach.

### **I wojna światowa**

W 1913 został powołany do armii austro-węgierskiej. W stopniu kaprała uczestniczył w walkach 58. pułku piechoty w Galicji, m.in. w bitwie pod Rzeszowem, walkach o Przełęcz Dukielską i bitwie pod Gorlicami. Za męstwo okazane w boju został odznaczony oraz awansowany do stopnia porucznika. W połowie 1915 został ranny w boju i skierowany na leczenie. W listopadzie 1918 zgłosił się do Wojska Polskiego zweryfikowany w stopniu majora, jednak przez wzgląd na wciąż niezagojone rany wojenne został skierowany jako oficer do specjalnych poruczeń do Ministerstwa Spraw Wojskowych i bezpośredniego udziału w walkach lat 1919-1920 z bolszewikami nie brał.

### **Okres międzywojenny**

W 1922 rozpoczął studia w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. Po ukończeniu studiów skierowany do Sztabu Generalnego, a w 1928 został awansowany do stopnia podpułkownika i przydzielony do 75 pułku piechoty jako dowódca jednego z batalionów. W 1929 uzyskał przeniesienie na stanowisko zastępcy dowódcy 3 pułku Strzelców Podhalańskich. W 1930 został wykładowcą logistyki w Wyższej Szkole Wojennej. W 1937 uzyskał awans do stopnia pułkownika oraz przydział dowódczy w 9 Pułku Piechoty Legionów stacjonującym w Zamościu. Pełnił tę funkcję aż do stycznia 1939, kiedy to uzyskał przeniesienie na stanowisko dowódcy 21 Pułku Piechoty Dzieci Warszawy skoszarowanego w Cytadeli warszawskiej.

## ***Wojna obronna Polski 1939***

### **Bitwa pod Mławą**

Zgodnie z polskim planem mobilizacyjnym 21pp został przydzielony do 8 Dywizji Piechoty pułkownika Teodora Furgalskiego. Dywizję ześrodkowano jako odwód Armii Modlin na zachód od Ciechanowa. 2 września wraz z całą dywizją pułk został skierowany przez dowódcę Armii Modlin do wsparcia wojsk walczących w rejonie Mławy. Dywizja dotarła w rejon ześrodkowania o świcie 3 września. Tam 21pp otrzymał rozkaz uderzenia na Przasnysz w celu odciążenia Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Na skutek często zmienianych rozkazów, braku kontaktu z oddziałami dywizji a także działań dywersantów na tyłach, 8 Dywizja Piechoty poszła w rozsypkę. Jedynie 21pp zachował pełną zwartość. Brak kontaktu z dowództwem oraz wycofanie się pozostałych sił polskich zmusiły płk. Sosabowskiego do wydania rozkazu o odwróceniu podległych mu sił w kierunku operacyjnym na Warszawę.

### **Twierdza Modlin**

W nocy z 7 na 8 września pułk dotarł w rejon Modlina, gdzie wszedł w kontakt z resztkami swej dywizji. Dowódca obrony twierdzy wydał rozkaz o odtworzeniu dywizji, jednak 21pp został przydzielony do Grupy Operacyjnej Zulaufa. Początkowo obsadzał pozycje obronne w rejonie twierdzy, jednak już po kilku dniach, wraz z całą GO, rozpoczął marsz w kierunku Warszawy.

## **Obrona Warszawy**

15 września o świcie pułk dotarł wraz z Grupą Operacyjną do Warszawy i z marszu obsadził odcinek obronny w rejonie Grochowa na przedmościu praskim. Elementy pułku początkowo brały udział w odpieraniu ataków niemieckiej 10 Dywizji Piechoty Wehrmachtu. 16 września, podczas generalnego szturm Pragi, elementy 21pp doszczętnie rozbiły wielokrotnie silniejszy 23 Pułk Piechoty Wehrmachtu. Po tym sukcesie Sosabowskiemu powierzono dowództwo nad wszystkimi polskimi oddziałami w rejonie "Podocinka Grochów" W następnych dniach, dzięki doskonałemu dowodzeniu, płk. Sosabowskiemu udało się utrzymać pozycje obronne przy stosunkowo niewielkich



stratach własnych. 26 września jego 21 pułk piechoty z powodzeniem odparł ostatni atak niemiecki. Następnego dnia rozpoczęło się zawieszenie broni, a 27 września podpisano akt kapitulacji stolicy. 29 września, ostatniego dnia przed wymarszem do niewoli, 21 pułk piechoty "Dzieci Warszawy" oraz jego dowódca zostali odznaczeni przez gen. Juliusza Rómmla orderami *Virtuti Militari* III klasy.

## *Na obczyźnie*

### **Francja**

Po zakończeniu walk pułkownik Sosabowski przeszedł do konspiracji i wstąpił do Służby Zwycięstwu Polski. Tam otrzymał zadanie przedarcia się przez Węgry do Francji, by przekazać meldunki o sytuacji w kraju rządowi na wychodźstwie. Pod fałszywym nazwiskiem Emil Helm, Sosabowski dotarł do Paryża, gdzie otrzymał przydział na dowódcę piechoty dywizyjnej w odtwarzanej 4 Dywizji Piechoty. W kwietniu 1940 dywizja przeniosła się do obozu w Parthenay. Tam zastał ją początek działań na froncie zachodnim. Mimo nalegań dowódców jednostki i polskiego rządu, Francja zwlekała z dostarczeniem niezbędnego zaopatrzenia. Gdy w końcu sprzęt dotarł, nie było już czasu na wyszkolenie rekrutów. Do wybuchu działań wojennych jedynie ok. 3150 żołnierzy (spośród 11 000) otrzymało broń. Wobec tego dowódca dywizji gen. bryg. Rudolf Dreszer podjął 16 czerwca decyzję o przebijaniu się jednostki w kierunku portów atlantyckich. 19 czerwca Sosabowskiemu udało się dotrzeć do portu w La Pallice, skąd wraz z 6000 żołnierzy Dywizji został ewakuowany do Wielkiej Brytanii.

### **Wielka Brytania**

Natychmiast po dotarciu do Wielkiej Brytanii Sosabowski zgłosił się do polskiego sztabu, gdzie otrzymał przydział na dowódcę formującej się właśnie 4 Kadrowej Brygady Strzelców. Początkowo planowano jej przeniesienie na jakiś czas do Kanady, gdzie miała zostać uzupełniona ochotnikami spośród tamtejszej Polonii. Jednak wkrótce okazało się, że wyjazd skadrowanej brygady za ocean jest nie tylko trudny z powodów logistycznych i transportowych, ale też bezcelowy: nie było tam wystarczającej liczby Polaków. Sosabowski postanowił ze swej brygady utworzyć pierwszą w historii Wojska Polskiego jednostkę spadochronową. Powstał ośrodek szkoleniowy w Largo House zwany "małym gajem", w którym prowadzono szkolenia, natomiast skoki spadochronowe odbywały się na lotnisku Ringway: "Gdy przyjdzie chwila, jak orły zwycięskie spadniecie na wroga – mówili na ćwiczeniach w Szkocji 23 września 1941 gen. Sikorski – i przyczynicie się pierwsi do wyzwolenia naszej ojczyzny. Jesteście odtąd Pierwszą Brygadą Spadochronową...". Tym samym gen. Sikorski nadał brygadzie oficjalną nazwę i pozostawił ją do swej wyłącznej dyspozycji. Hasłem brygady było "Najkrótszą drogą!", co znaczy, że jako pierwsi powrócą do Polski tą właśnie drogą – na spadochronach. Wszyscy w brygadzie wierzyli w to głęboko, od dowódcy do najmłodszego żołnierza. Dowódcę zaś – jako znakomitego fachowca – wysoko cenili także Brytyjczycy, zwykle niechętni obcokrajowcom. We wrześniu 1943 gen. Browning, wysoki oficer brytyjskich wojsk powietrznodesantowych, złożył płk. Sosabowskiemu wręcz niezwykłą propozycję: zaproponował mu objęcie dowództwa brytyjsko-polskiej dywizji spadochronowej. Brygada liczyła wówczas ok. tysiąc żołnierzy. Resztę – 11 tysięcy – mieli stanowić Brytyjczycy, a płk Sosabowski miał otrzymać automatycznie awans na generała. Sosabowski odmówił. 15 czerwca 1944 płk Sosabowski awansował do stopnia generała brygady. W pierwszych dniach sierpnia przyszła wiadomość o wybuchu powstania w Warszawie. W brygadzie wszyscy byli gotowi do lotu nad Warszawę, jednak rozkazu do startu ze strony Brytyjczyków nie było, zarówno z przyczyn politycznych, wojskowych, jak technicznych. Wraz z upływającymi kolejnymi dniami powstania narastała w Brygadzie atmosfera buntu, którego zarzewie w kilku kompaniach generał musiał gasić swoim autorytetem. Nie wiedział, że jego syn Stanisław Janusz Sosabowski – lekarz, porucznik AK i dowódca plutonu "Stasinek" utracił w powstańczych walkach wzrok. Brytyjczycy zagrozili rozbrojeniem brygady. Nowy Wódz Naczelny gen. Sosnkowski oddał w końcu 1.SBS do ich dyspozycji.

### **Operacja Market-Garden**

Ostatecznie Brygada wzięła udział w największej w II wojnie światowej operacji powietrznodesantowej sprzymierzonych. Polacy skakali pod Driel naprzeciw Arnhem, na przeciwległym południowym brzegu Renu. Tak przewidywały rozkazy, które nakazywały też natychmiastowo:



z dwudniowym opóźnieniem i żołnierze skakali wprost na niemieckie lufy. W istniejącej już sytuacji posłanie w bój 1 SBS nie miało właściwie sensu. Ponad półtora tysiąca polskich spadochroniarzy nie mogło już przechylić szali ani odwrócić nieuchronnej klęski. 21 września skakała pod Driel jedynie część brygady z gen. Sosabowskim, bo reszta nadleciała dopiero za trzy dni i lądowała w dość odległym Grave. Polscy spadochroniarze zdani byli tylko na broń osobistą, gdyż artyleria przeciwpancerna brygady odleciała w pierwszym dniu operacji rzutem szybowców wraz z Brytyjczykami i walczyła pod Arnhem u ich boku do końca, ponosząc ogromne straty, haubice zaś miały nadejść morzem. Okrążeni pod Driel, odpierali niemieckie ataki i jedynie talentem dowódczym generała i wielkiej bitności żołnierzy zawdzięczać można, iż polskie kompanie jeszcze dwukrotnie forsowały Ren na zaimprovizowanych łódkach. Prom przewidywany w planach operacji ostatecznie nie dotarł. W ostatniej fazie bitwy – nocą z 25 na 26 września – właśnie Polacy osłaniali odwrót niedobitków brytyjskich spadochroniarzy z 1.DPD – do końca. Straty 1.SBS sięgnęły blisko 40% stanów osobowych tych oddziałów, które walczyły pod Arnhem i Driel. Jednak "sąd" nad generałem odbył się już wcześniej, bo 24 września w Valburgu, podczas odprawy z wyższymi dowódcami brytyjskimi. Gen. Sosabowski przekonywał ich, że bitwę można jeszcze wygrać, jeśli forsowanie rzeki podejmą większe siły 30 Korpusu wraz z 1 SBS, ale Brytyjczycy nie chcieli już walczyć. Uznali bitwę za przegraną i chcieli jedynie wycofać się z "twarzą". Potrzebny był też kozioł ofiarny, którego można by obarczyć winą za niepowodzenie. Wybrali generała Sosabowskiego. Sprawa wyglądała na ukartowaną z góry. Zнали jego wybuchowe usposobienie i starali się go sprowokować – co też się udało. Oburzenie polskiego generała uznano za niedopuszczalną krytykę brytyjskiego marszałka i generałów. To wystarczyło. Tym bardziej że niepokorny Polak miał rzeczywiście rację. Po powrocie brygady do Anglii gen. Sosabowski został 2 grudnia 1944 wezwany do szefa Sztabu Generalnego, gen. Kopańskiego. Ten zakomunikował mu, że Brytyjczycy życzą sobie, aby oddał dowództwo brygady, tłumacząc to trudnościami dalszej współpracy z generałem, a nawet sugerowali osobę następcy. Gen. Kopański bez wahania poparł "życzenia" Brytyjczyków. Pisemne odwołanie się gen. Sosabowskiego do prezydenta RP również nie odniosło skutku. Prezydent Władysław Raczkiewicz nie próbował nawet wyjaśnić sytuacji ani bronić polskiego, tak zasłużonego oficera. Rozkazem z 27 grudnia 1944 1.SBS została odebrana jej twórcy i dowódcy, a gen. Sosabowskiego mianowano inspektorem Jednostek Etapowych i Wartowniczych. Za bitwę pod Arnhem został odznaczony jedynie Krzyżem Walecznych.

### **Lata powojenne**

W lipcu 1948 gen. Stanisław Sosabowski został zdemobilizowany. Miał już wtedy przy sobie ociemniałego syna wraz z żoną, których udało się ściągnąć z Polski. Miał także za sobą dalsze upokorzenie: w lutym 1946 rząd w Warszawie ogłosił, że żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie nie uznaje za polskich. Generał Sosabowski pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii i pracował jako robotnik magazynowy w fabryce silników elektrycznych. Zmarł na zawał serca 25 września 1967 w Londynie w Wielkiej Brytanii. W 1969 wciąż wierni swemu dowódcy spadochroniarze generała przywieźli jego prochy do Polski, gdzie spoczęły – zgodnie z jego wolą – na warszawskim cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

### **Odznaczenia**

Krzyż Kawalerski Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (*pośmiertnie w 1988*), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych, Krzyż Niepodległości, Złoty Krzyż Zasługi, Komandorią Orderu Imperium Brytyjskiego (Wielka Brytania), Order Brązowego Lwa (*Holandia – nadany pośmiertnie*).

ćw.Maciej Lewandowski



## Wywiad z hufcową phm. Anną Litner HR

**MŚ:** Czy drużna jest dumna z tego, że to właśnie drużna pełni funkcje hufcowej?

Jestem dumna prowadząc hufiec, jednak przede wszystkim dumą napiewa mnie zachowanie druhen i ciągły rozrost hufca.

**MŚ:** Czy drużna zmieniła się jako osoba pełniąc funkcje hufcowej?

Kiedy objęłam funkcje hufcowej byłam bardzo konserwatywna i ostra z czasem stawałam się coraz łagodniejsza. Szlifowałam również umiejętność komunio- wania się z innymi osobami. Funkcja hufcowej daje wiele możliwości rozwoju własnej osoby, swoich umiejętności.

**MŚ:** Co drużna sądzi o dotychczasowych zmianach hufca?

Zmiana w hufcu harcerzy jest bardzo korzystna, z czego bardzo

się cieszę i gratuluję Michałowi. Hufcowy doskonale wpływa na harcerzy. Jestem niezmiernie szczęśliwa, że hufiec harcerki się rozrasta. Przykładem jest powstanie Gromady Zuchowej i Wędrowniczek. Również warto zaznaczyć, że kluczborskie harcerki pną się coraz wyżej, niektóre pełnią

funkcje w okręgach i Głównej Kwaterze Harcerki.

**MŚ:** Czy zdradzi drużna czytelnikom Naprzeciw jakiejś szczegóły

związane z dalszymi - zmianami w naszym hufcu?

Zmiany zależą od decyzji różnych osób. Bardzo wiele zmian już zaszło np. zmiany na funkcjach drużynowych

Ostoi i drużyny wołczyńskiej. Dziękuję phm. Ani Litner HR za mile spędzony czas i ciekawą rozmowę.

Małgośka





## „Biały Szkwał”

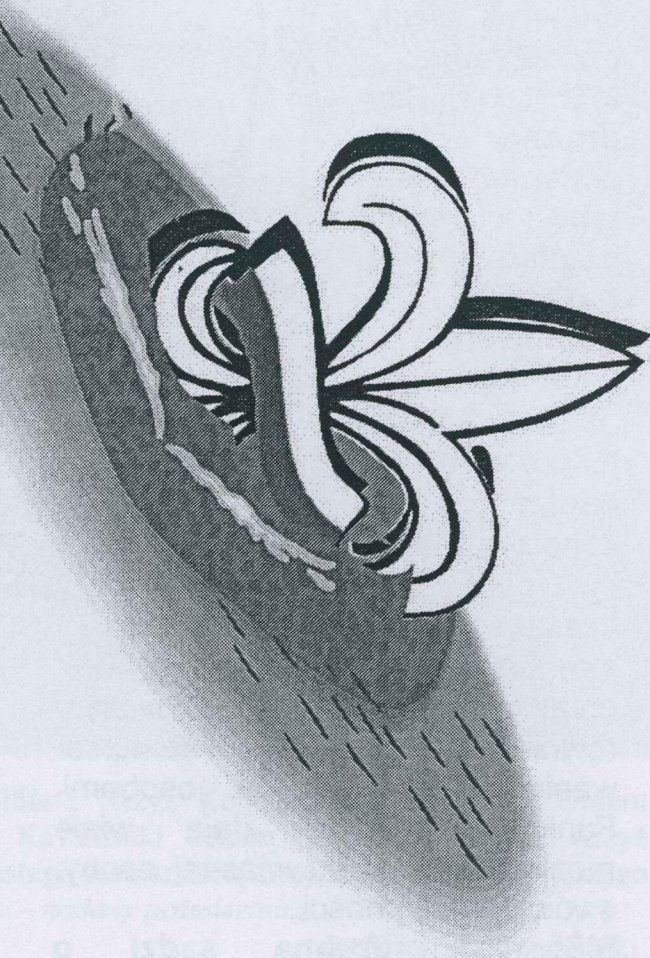
Na pewno nakręcono wiele filmów o tematyce harcerskiej, ale niewiele jest takich, które opowiadają o harcerstwie, ale jednocześnie w ani jednej minucie pozornie go nie dotyczą. Jednym z nich jest „Biały Szkwał”.

Film opowiada o grupie młodych chłopców, którzy wyruszają na rejs po Północnym Pacyfiku i u wybrzeży Karaibów. W czasie morskich podróży uczą się matematyki, biologii i innych przedmiotów, mających pomóc im z zdaniu końcowego egzaminu, jednak ważniejsze lekcje otrzymują zgłębiając tajniki żeglowania. Ich kapitan pragnie by każdy z nich, poznając smak morskiej przygody, zajrzał w głąb siebie, pokonał strach. W czasie tego rejsu jego uczestnicy zbliżają się do siebie, doceniają wagę lojalności i przyjaźni. Chłopcy uczą się współdziałać oraz wykonywać rozkazy swojego przywódcy. W obliczu tytułowego Białego Szkwału, zostają poddani próbie, mogącej symbolizować próby, którym zostają poddani wszyscy młodzi ludzie.

Film w doskonały sposób pokazuje tworzenie się drużyny,

zacieśnianie się więzi między ludzkich i zaakceptowanie przewodnika, jakim dla nas jest zastępowy i drużynowy. Jest to wspaniała opowieść o przyjaźni, dorastaniu i trudnościach, jakie musimy przetrwać w swoim życiu. Pokazuje nam jednak, że z wsparciem bardziej doświadczonych osób, możemy pokonać strach oraz dowiedzieć się wielu rzeczy o sobie samym.

Madzia





# ŚPIEWNIK

1. Dostałeś dziś sznur granatowy.  
Już dawno ten sznur chciałeś mieć.  
Stałeś się druhem drużynowym.  
Masz w swoich dłoniach miecz.

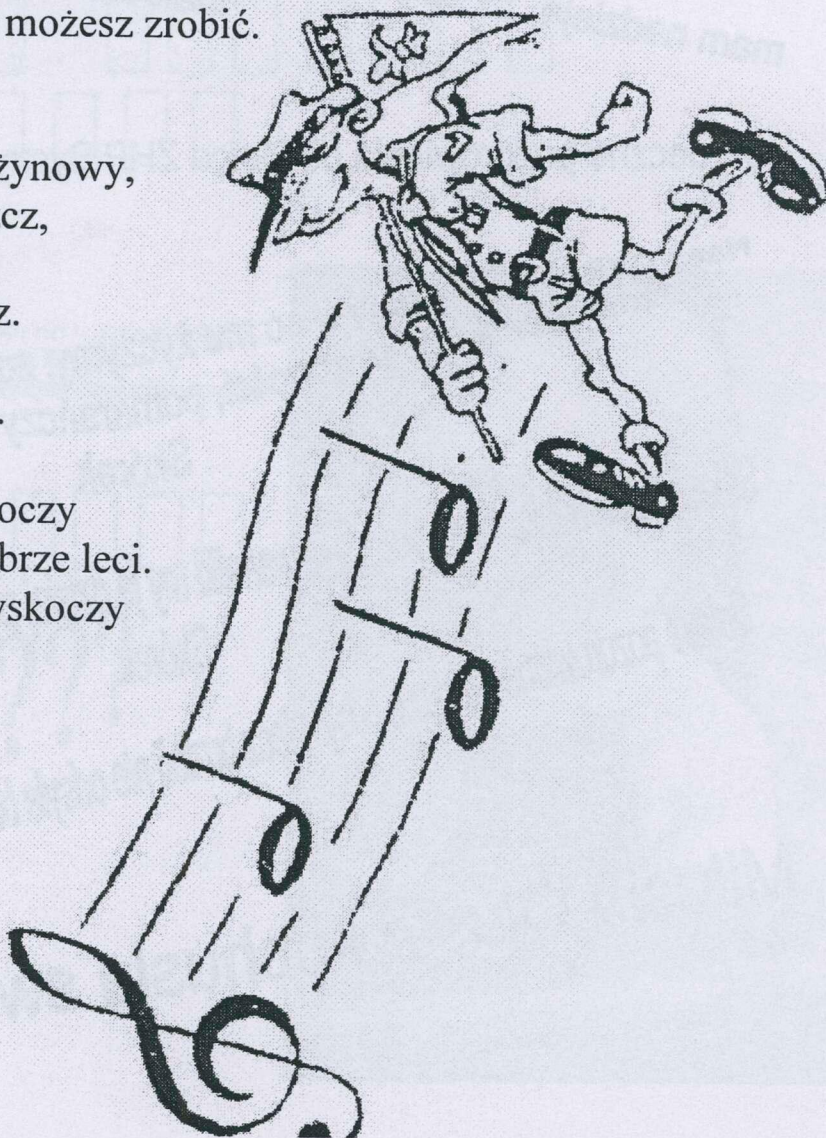
Ref. Usiądź przy zapatrz się chwilę w płomień  
I zastanów, czemu ten czas tak gna?  
Co już zrobiłeś co jeszcze możesz zrobić.  
Co jeszcze możesz dać!

2. Powiedz nam druhu drużynowy,  
dlaczego dzisiaj pada deszcz,  
dlaczego każdy dzień jest  
przecież ty wszystko wiesz.

Ref. Usiądź przy ogniu.....

3. Patrzymy ufnie w twoje oczy  
nie martw się wszystko dobrze leci.  
Nawet, gdy czasem coś wyskoczy  
Z tobą nie będzie źle.

Ref. Usiądź przy ogniu.....





# Pozdrowienia

Serdeczne pozdrowienia od 16GZ "Przyjaciele Kubusia Puchatka" z ZHP w Byczynie dla 1KGZ „Mieszkańcy Nibylandii ;).  
P.S Mamy nadzieje, że w końcu zrobimy z wami ten biwak ;)

**Wielkie buziaki dla Darii, Pati i Skórka od Mai i Beti**

**OSTATNIE POŻEGNANIE - DUDI BYLES DOBRYM KUMPLEM - koleczy**

Słońce świeci, deszczyk pada, a ja was pozdrawiam,  
nudzi mi się trochę wiec mam na cos słodkiego ochotę,  
mam nadzieje, że na biwaczek pojedziemy i bawić się świetnie będziemy,  
Majeczka

Serdeczne pozdrowienia od Hufca ZHP Byczyna, dla hufca ZHR Kluczbork

Nasz DYBA ma urodziny wiec mu życzymy, zdrowia, szczęścia, pomyślności,  
zdrowych kości do starości, pomarańczy i wielu sukcesów w życiu  
Skórek

Saleve fajne babki, które skaczą ja wariatki my je dzisiaj pozdrawiamy i na buziaki czekamy:)  
Skórek

Selave pozdrowiona skórkowi odsyła lecz buzioli nie odsyła bo buziole skórek ma od cudaka hahaha?

**Milusia Olusia kochusia swojego Sławusia**

Cudak pozdrowiona odsyła i buziaczki dla swojego chłopaka przesyła



# Z ✓ G ✓ D ? © i

1.

2.

3.

4.

5.

6.

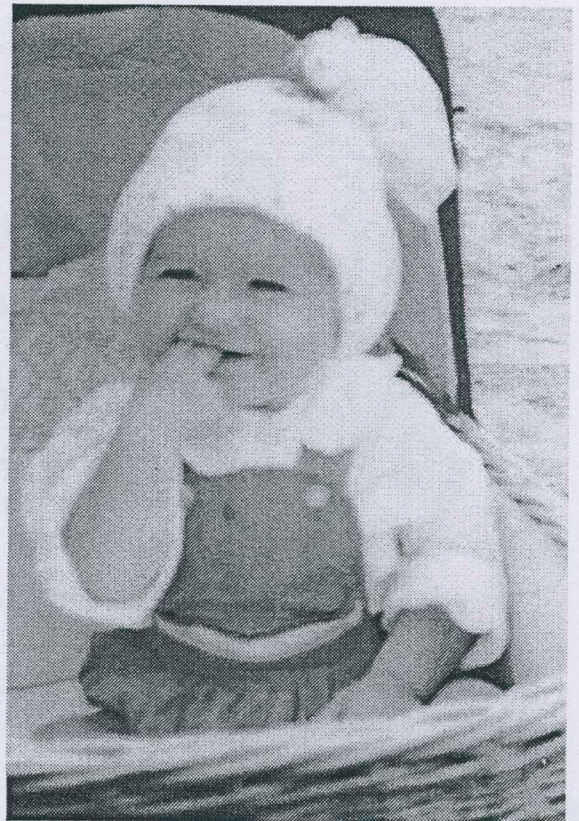
7.

8.

- 1.Kto wprowadził hasło "czuwaj" do harcerstwa?
- 2.Gdzie odbył się III wszechbrytyjski zlot skautów?
3. Gdzie urodził się Bi-Pl?
- 4.Miasto ,w którym Małkowski zorganizował w marcu 1911r. kurs skautowy.
- 5.Miasto ,w którym powstała ogólnopolska organizacja harcerek.
- 6.Powstały w 1980r. w czasie próby przełamania systemu komunistycznego.
- 7.Komendantką była hm. Józefina Łapińska
- 8.Jak nazywała się I gromada zuhenek?

F

## kto to taki ???





## UWAGA!!!

Rozwiązanie zagadek prosimy przesyłać na adres [mlewar@wp.pl](mailto:mlewar@wp.pl). Do wygrania ciekawe nagrody!

## DRUHNO! DRUHU!

Chcesz kogoś pozdrowić? Masz ciekawy artykuł, którym chciałbyś się podzielić z nami?

Napisz do nas! [mlewar@wp.pl](mailto:mlewar@wp.pl)

### Kluczborski Biuletyn Metodyczny ZHR

**Redaktor naczelny:** ćw. Maciej Lewandowski

**V-ce redaktor:** sam. Patrycja Dąbrowska

**Redakcja:** 12KDW-ek Saleve, ćw. Grzegorz Skóra,  
wyw. Witold Bartłomiejczyk

**Korekta:** pwd. Michał Mankowicz H.O.